

Kultura ludowa

Część czwarta

Opisując przeszłość oraz teraźniejszość parafii Ryboły nie sposób pominąć tradycji kulturalnych jej mieszkańców. Wśród nadnarwiańskich okolic teren parafii jawi się jako najbardziej żywotny i prężny pod tym względem. Dotyczy to zarówno bogactwa, jak również różnorodności kultury: duchowej oraz materialnej.

Fenomenu specyfiki i żywotności kultury ludowej na terenie parafii rybołowskiej należy doszukiwać się w splocie kilku czynników. Od wieków parafia leżała na pograniczu. Tu królewszczyzny graniczyły z prywatnymi dobrami zabłudowskimi. Po 1569 roku północna rubież parafii stała się jednocześnie granicą pomiędzy Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim. Była to wreszcie granica językowa. Parafia Ryboły, wraz z sąsiednimi Puchłami i Trześcianką, jest najbardziej na północ wysuniętym arealem ruskich gwar podlaskich, posiadających wiele cech języka starobiałoruskiego. Mowa ta, prawie jednorodna we wszystkich wsiach parafii, jest używana do dziś przez większość mieszkańców. Na północ od Ryboł występują natomiast gwary, w których od wieku XVI coraz bardziej zaczęły się wykształcać cechy współczesnego języka białoruskiego: *dziekanie* i *akanie*. Cechy te, jako jedyna w parafii, posiada po części gwara wsi Rzepniki. W języku białoruskim rozmawiają także przeważający we wsi rzymskokatolicy.

Pograniczne położenie parafii miało wpływ na kształtowanie się folkloru posiadającego zarówno cechy wspólne, a także autonomiczne w porównaniu z terenami przyległymi. Duże miejscowości, jakimi były Pawły oraz Ryboły, emanowały swą twórczością na sąsiadów. Doty-

czy to głównie folkloru muzycznego. Z charakteru tekstów niektórych pieśni z Ryboł można wnioskować, że tu one powstawały lub też były wzbogacane ich pierwotne wersje. Twórczość obecnie żyjących poetów i pieśniarzy ludowych — Anny Romaniuk z Pawłów oraz Mikołaja Ignaciuka z Ryboł — zdaje się potwierdzać tę tezę.

W zapisach folkloru rybołowskiego, sporządzonych w 1978 r. przez Antoninę Kunę i w niespełna dziesięć lat później przez Lidie Martyniuk (obecnie kierownika Wiejskiego Domu Kultury w Rybołach), znajdujemy przepiękne przykłady poezji i melodyki ludowej. Prace te zainspirowały autorów do krótkiego omównienia rybołowskiego folkloru.

Rok w tradycji ludowej

Obrzędy cyklu przyrodniczo-agrarnego wpływały z roku liturgicznego, ich rytm wyznaczały kolejno następujące po sobie święta cerkiewne.

Cykl świąt zimowych w obrzędowości ludowej posiadał charakter dynamiczny. W Rybołach oraz innych wsiach parafii zawsze było wiele grup kolędniczych, co łączyło się z dużą liczbą gwiazd. Zwyczaj ten podtrzymywany jest do dzisiaj poprzez organizowanie parafialnego przeglądu gwiazd kolędniczych. W okresie świąt Bożego Narodzenia noc noworoczna, tak zwana *Hohotucha*, miała wymiar zabawowy. Społecznie aprobowane były nieszkodliwe psoty, np.: chowanie bramek oraz wykrzyki-

63. Jedna ze współcześnie wykonanych tradycyjnych, rybołowskich gwiazd kolędniczych

wanie pod oknami przez bie-
gające wieczorem dzieci
prośb typu: *Hu-hu-hu dawaj-
te toje szto na rohu, kołbaski
z łaski, kiszki z miski*¹. W cza-
sie kolejnego zimowego świę-
ta, *Sretienija Hospodnia*,
zwanego gwarowo *Hromnici*,
kultywowany jest do dziś
zwyczaj podsmalania poświę-
coną świecą włosów u ludzi
kob hromu ne bojatiś.

Wielki Post zawsze był
czasem powstrzymywania się
od śpiewania świeckich pieś-
ni oraz zabaw. Obrzędem,
który zazwyczaj przypadał na
ten okres, był wypiek *bustło-
wych lap* i innych rodzajów
ciasta obrzędowego, swą for-
mą nawiązujących do nadcho-
dzącej wiosny. *Welikdeń* —

**64. Pastuszok, rzeźba Włodzimierza Nau-
miuka**

święto nad świętami — był czasem, gdy dzieci i młodzież grały w jaj-
ka, otrzymywały *wołoczebne*, czyli kraszanki i pisanki od swych chrzes-
tnych. Przez długie godziny wieczorne młodzież śpiewała pieśni wio-
senne. Z prac Antoniny Kuny i Lidii Martyniuk możemy wywnioskować,
że w Rybołach nie istniał podział na *ohulki* oraz inne pieśni wio-
senne (*ohulki, rohulki* — pieśni śpiewane od Wielkanocy do Niedzieli
Przewodniej, termin ten powszechnie występuje na południe od rzeki
Narwi). Występował natomiast podział na wiosenne pieśni nazywane
zozuliny, opowiadające o ciężkiej doli sieroty (*Bodaj zazulu, bodaj si-
waja [...]*)² oraz pieśni *juriewskije*. W Rybołach zapisane zostały przez
Lidię Martyniuk trzy takie unikatowe pieśni: *Jurije-Ryhuorje, tepleń-
koje lieto [...]*, *Jurije-Juraszu żeni woły na paszu [...]* oraz *Tam na ma-
jowuj rosi [...]*³. Towarzyszyły one obrzędowi mającemu zapewnić dob-

ry wzrost zboża. Otóż w dniu święta św. Jerzego, po powrocie z cerkwi, gospodarze wraz z rodzinami szli na swe pola z żytem. Tu rozsypywali resztki z paschalnego stołu, urządzali świąteczny obiad, śpiewali pieśni oraz przetaczali się po życie *kob ne wylahto*.

Okres wiosenny z letnim łączyło święto Trójcy. W dniu tym domy i cerkwie umają się zielonymi gałązkami brzozy, lipy, klonu, bzu, na podłogę wysypuje się tatarak. Zwykle w tydzień po tym święcie rozpoczynano sianokosy. Towarzyszyły im specyficzne pieśni, np.: *Kosiare, kosiare, biedna wdowońka płacze [...]*,

65. *Died'ok pry stupi*

*Biel molodec sieno kosit [...]*⁴. Bogatą obrzędowość miały żniwa. Wykonywane w tym czasie pieśni były skierowane zarówno przez żniwiarki do gospodarza, jak też odwrotnie. Inne opowiadały o doli młodej dziewczyny-kobiety (*Je u sokola zoloty piora [...]*, *Mała ptaszyna [...]*) oraz sercowych problemach chłopca (*Usie luhi pokosili, poszli żyto żati, pytajecce syn matuli, ktoruju brati [...]*)⁵. W swoisty cykl układały się pieśni i obrzędy dożynkowe, wykonywane w czasie ubierania *perepelici* (*Dożali żyto [...]*, *Oj, wyleti, wyleti perepeliczko [...]*).

Obrzędowość rodzinna

Starannie zebrany plon mógł zapewnić rodzinom godne bytowanie, a co za tym idzie, należyte zorganizowanie tak ważnej uroczystości jaką było wesele. Nasilenie świętowania wesel można było dawniej

zaobserwować właśnie w okresie jesiennym. Rzadko wyprawiano je natomiast latem.

Wesele poprzedzało wiele czynności przygotowawczych. Pierwszą z nich były swaty-*diwosnuby*. W przeddzień w domu weselnym zbierały się *korowajnici* do pieczenia ciasta obrzędowego, zwanego *korowajem*. Prastaremu zwyczajowi towarzyszyło wiele pieśni. Ich wykonywania zaniechano w Rybołach kilkadziesiąt lat temu. Już w 1978 roku w pamięci kobiet, urodzonych na początku wieku, funkcjonowała tylko jedna z nich: *Oj de taja hospodynia, szto u chati, nechaj ide korowaj rosczyniati* [...]⁶.

Pierwszy dzień wesela rozpoczynał się od obrzędów sprawowanych w domach młodożeńców. Bogatszy kontekst i wrażliwość posiadały oczywiście obrzędy w domu rodziców panny młodej. Cykl specjalnych pieśni wykonywano w czasie jej ubierania: *A u horodi na paperowi* [...], *Oj, matuleńko wisznio* [...]. Kiedy dziewczyna nie miała ojca lub matki śpiewano pieśni sieroce: *Oj, chto tam puod zhuoroczkom hukaje* [...], *Plakala Kasieńka* [...]⁷. Niektóre pieśni miały za zadanie wycisnąć z młodej łzy. Przy usadawianiu już ubranej panny młodej na *posad* śpiewno: *Tam u horodi, zelonuj ruti* [...]⁸, *Steleccia zieljeczko* [...]⁹. W Rybołach przy wyjeździe do ślubu nie była wykonywana rozpowszechniona na południe od rzeki Narew pieśń: *Kolasom soneczko* [...]. Wyjeżdżającemu z domu panu młodemu śpiewano natomiast interesującą pieśń: *Zelony dub, zelonusieńki* [...]. Tą samą pieśń, ale w dłuższej wersji, śpiewano młodemu, który odchodził do domu rodziców młodej w *prystupy*. Zaś przy wyjeździe panny młodej śpiewano: *Oj worohi, worohi ne perechod te dorohi; nechaj perejde sam Pan Boh, i Matka Najświętsza najperuocz*¹⁰. Analogiczną pieśń udało się zapisać dopiero w Malinnikach, oddalonych od Ryboł o 35 km na południe. Po ślubie cerkiewnym orszak weselny udawał się do domu rodziców panny młodej (sporadycznie do młodego, gdy szedł w *prystupy*). Prym w pierwszym dniu wesela wiodł *starosta*, który występował ze strony panny młodej. Przepasany wyszywanym ręcznikiem, dbał o porządek uroczystej wieczerzy i dobry nastrój biesiadników. Nawoływał do *perepiwania*, w czasie którego młodych obdarowywano. Przed wyjazdem młodej do domu młodego intonowano pożegnalne pieśni, np.:

66, 67. Grupy weselników w drugiej połowie lat czterdziestych

166

*Chodi, matulu poweczerajem s toboju [...], Szto ty Maniulu mołodaja dumajesz, szto j ty mateńku jak lastowoczku kidajesz [...], Uže ty Hanoczko od nas, od nas [...]*¹¹. Przy wychodzeniu z domu pomiędzy młodą i drużkami odbywał się interesujący dialog: — *De kluczye, — Na horce, u lnie, tiahnietesia po mnie*. Słowa miymi młoda życzyła koleżankom szybkiego zamążpójścia¹². *Oczepiny* odbywały się już w domu młodego.

W drugim dniu wesela goście wyruszali do domu pana młodego. W Rybołach orszak ten nosi nazwę *perezwy*. Na jego czele szedł starosta, trzymając w rękach czerwoną flagę. Za nim szły kobiety, tzw. *perezwanki*, śpiewając specjalne, humorystyczne piosenki. Drużbanci starali się zawiesić flagę na dachu domu. O porządek weselny w domu pana młodego dbał z kolei *marszałek*. Tu również odbywało się *perepiwanie* oraz zabawa. Wesele miało swój dalszy ciąg w czwartek u pana młodego oraz w sobotę w domu rodziców panny młodej.

Kończąc krótki opis rybołowskiego wesela trzeba stwierdzić, że już w okresie międzywojennym rozpoczęło się stopniowe zubażanie obrzędów. Powodowane to było nie tylko niechęcią do kultywowania pewnych tradycji, lecz również naciskami administracyjnymi. Dotyczyło to zwyczaju czerwonej flagi, który władze uważały za przejaw prokomunistycznych sympatii ludności białoruskiej (znany jest przypadek procesu sądowego z tego powodu, który odbył się w Bielsku po weselu w sąsiedniej parafii w Rajsku; natomiast mieszkańcy wsi Malinniki zamienili kolor flagi z czerwonej na biało-czerwoną). Pomimo tych niekorzystnych procesów do czasów nam współczesnych w pamięci mieszkańców Ryboł przetrwało ponad czterdzieści typowo obrzędowych pieśni weselnych. Jak dla jednej miejscowości jest to liczba nadzwyczaj duża.

Znacznie uboższa od weselnej była obrzędowość chrzcinna. Bardzo ważną osobą była tu *babka-powitucha*. To ona знаła ludowe tajniki jak pomóc matce w dobrym rozwiązaniu. W Rybołach, przy ciężkich porodach, istniał zwyczaj proszenia starosty cerkiewnego o otwarcie *carskich wrót*¹³. Okresowi przed i po narodzeniu dziecka towarzyszyło zawsze szereg przesądów. Po przyjściu rodziny i sąsiadów w *odwiedki*, matka na pytanie o imię dziecka odpowiadała: *Tichuoń* lub *So-*

nia — *kob ditia dobre spało*. Dziecko przed chrztem zawsze kąpała babka w obecności kumów. Wodę z kąpieli wylewano pod drzewo młode i wysokie, aby dziecko było zdrowe i szybko rosło. Ubranie do chrztu przygotowywała kuma. To ona, jadąc do chrztu, trzymała dziecko wysoko, aby było honorowane¹⁴.

Po chrzcie, w czasie uroczystego obiadu, kumowie znajdowali się w centrum uwagi gości. Im dedykowany był szereg humorystycznych pieśni, np.: *Oj, kume, kume dobra horielka [...]*, *Poszou kum do kumy pozyczati borony [...]*.

Ważnym akcentem chrzcina było zbieranie *na kaszu* dla *babki-powituchi*. Z talerzem pełnym cukierków (dawniej przyozdobionej kaszy) *babka* podchodziła do gości, którzy wzajemnie obdarowywali ją pieniędzmi. Zwyczaj dawania *na kaszu*, co prawda bez udziału *babki*, przetrwał w Rybołach do dziś.

Jedną z najbardziej żywotnych tradycji jest niewątpliwie folklor dziecięcy. Babcie, zajmując się wnukami, przekazują im utrwalone w swym dzieciństwie kołysanki, wyliczanki oraz *zabaulanki*. Antonina Kuna oraz Lidia Martyniuk w czasie swych penetracji folklorystycznych wsi zapisały siedemnaście kołysanek oraz dziesięć wyliczanek i *zabaulanek*. Niektóre znane są w innych regionach, zamieszkałych przez ludność białoruską, np.: *Kuju, kiju nuożku [...]*, *Soroka-worona [...]*,... *Luli, luli, luli, pryletieli kury [...]*, *Biehau zajczyk po kapusti [...]* Niektóre z rybołowskich zabawowych wyliczanek posiadają motywy religijne. Jedną z nich mówiono w czasie deszczu i burzy:

*Dożdzyk, dożdzyk perestań, my pojedem na Jordań.
Bohu molitiś, Chrystu poklonitiś,
a u Boha sirota otworyła worota,
kluczykom zamoczkom,
szolkowym płatoczkom¹⁵.*

Pomiędzy folklorem dziecięcym i folklorem dla dorosłych stoją bajki. Do dziś w pamięci mieszkańców Ryboł zachowało się kilka takowych: *Skazka pro bohatoho Marka*, *Pro ruodnu i ne ruodnu doczku*, *Pro wowka i sobaku* oraz *Kazka pro soldata*. Prawie wszystkie one charaktery-

zują się wysokimi walorami umoralniającymi oraz artystyczno-językowymi. Najpiękniejszą i najdłuższą z nich: *Skazku pro bohatoho Marka*, w zapisie Lidii Martyniuk, przytaczamy w całości w aneksie.

Oprócz wyżej przedstawionych obrzędów i pieśni w Rybołach bytowała szeroka gama pieśni pozaobrzędowych. Należy również wspomnieć, iż istniały pieśni i obrzędy związane z wyprawianiem rekruta do wojska.

Tradycyjny folklor i współczesna twórczość ludowa

O stopniu zachowania w Rybołach tradycyjnego folkloru wspomnieliśmy już pokrótce. W niniejszym rozdziale chcemy zwrócić uwagę na fenomen odtwarzania dawnej i powstawania nowej twórczości ludowej we wsiach: Ryboły oraz Pawły.

Od ponad dziesięciu lat ciekawym zjawiskiem, na miarę dawnego województwa białostockiego i całej mniejszości białoruskiej w Polsce, jest istnienie w Rybołach męskiego zespołu śpiewaczego *Chłopcy-rybałowcy*. Powstał on na bazie dobrych tradycji lokalnych, podtrzymywanych wydatnie przez aktywny udział mężczyzn w chórze cerkiewnym. Inspiratorem powstania zespołu był Mikołaj Ignaciuk, który do dziś jest jego przysłowiową duszą. Wiersze Mikołaja Ignaciuka stanowią repertuarową podstawę licznych występów zespołu. Inspiracją twórczości poety są znane mu wydarzenia z życia wsi i sąsiadujących z nią okolic. Mikołaj Ignaciuk tworzy również własne interpretacje innych pieśni ludowych.

Mikołaj Ignaciuk tworzy pieśni zarówno w starobiałoruskiej mowie rybołowskiej, jak też w literackim języku białoruskim, sam też układa do nich melodie. Niektóre pieśni, wykonywane przez zespół, zdobyły szeroką popularność i weszły już na stałe do kanonu białoruskiej twórczości ludowej: *Na wulicy drymata [...]*, *Sobraw bat'ko kumpaniju [...]* i inne. Melodyjne pieśni Mikołaja Ignaciuka są chętnie śpiewane przez młodzież rybołowską w czasie różnych uroczystości. W 1998 roku zespół wydał kasetę z prawosławnymi koledami¹⁶.

Drugą osobowością twórczą na terenie parafii jest Anna Romaniuk z Pawłów. Urodzona w 1922 roku była świadkiem wielu pięknych, do-

68. *Chłopcy-rybacy* w czasie występu

niosłych, ale i dramatycznych wydarzeń. Swe przeżycia zapisuje w formie wierszowanej. Podobnie jak jej rybołowski odpowiednik, Anna Romaniuk była jednym z inspiratorów powstania w latach pięćdziesiątych w Pawłach grupy teatralnej. Dobra gra aktorska, wycucie sceny, dość szybko postawiły pawłowską grupę w czołówce amatorskich zespołów takiego typu. Jeszcze w latach osiemdziesiątych, kiedy kierownikiem grupy był Jan Mordań, w zajęciach teatralnych w Pawłach uczestniczyło kilkudziesięciu przedstawicieli różnych pokoleń. Pawłowski teatr zawsze był ambitny pod względem repertuarowym. Wykorzystywał zarówno dzieła klasyki białoruskiej, jak też utwory współczesnych dramaturgów, m.in. Alaksieja Dudarawa (*Paroh, Radawyja*). Obecnie grupa teatralna w Pawłach w takiej formie nie funkcjonuje. W budżecie gminy Zabłudów nie znalazły się bowiem środki na wspieranie takowych przejawów kultury białoruskiej. Sporadycznie, w czasie przeglądów kolędniczych i Przeglądu Muzyki Sakralnej w Zabłu-

dowie, występuje grupa śpiewacza, której członkowie to w większości aktorzy dawnego teatru. Zwykle w takich konkursach grupa zajmuje czołowe miejsca. Tradycje dobrego śpiewu ludowego są w Pawłach pielęgnowane. Wybitną pieśniarką ludową jest wspomniana Anna Romaniuk, która rejestruje stare pieśni w zeszytach.

Opisując amatorski ruch artystyczny na terenie parafii Ryboły nie można pominąć działającej przy Wiejskim Domu Kultury dziecięco-młodzieżowej grupy teatralnej. Wystawia ona krótkie spektakle, zainspirowane przeważnie bajkami ludowymi. Oprócz literackiego języka białoruskiego i polskiego, przy scenach osadzonych w realiach lokalnych, grupa wykorzystuje rodzimą gwara starobiałoruską. Zespół kilkakrotnie zajmował czołowe miejsca na przeglądach dziecięcych teatrów białoruskich. Grupą kieruje Lidia Martyniuk, a współpracował z nią również Jan Mordań.

Zdobnictwo w budownictwie tradycyjnym

Osoby przejeżdżające przez miejscowości parafii Ryboły zwracają niejednokrotnie uwagę na bogate zdobnictwo domów. To etnograficzne zjawisko posiada jednak tu stosunkowo niedawną metrykę.

70. Przykład zdobnictwa domu z Wojszek

Przed I wojną światową w Rybołach dominował typ domostw rozpowszechniony na całym terytorium Podlasia. Domy i zabudowania gospodarcze mieściły się pod jednym dachem. Taki wielofunkcyjny budynek był rozplanowany zazwyczaj: *prystienok*-chata-sieni-komora-chlewy¹⁷. Praktycznie w okresie międzywojennym odstąpiono od budowy *prystienków*. Chlewy w części budowano już oddzielnie. Zaczęto stosować rzadko spotykane wcześniej przyozdabianie domów ornamentami ażurowymi. Wysokoartystyczne rzemiosło wytwarzania takich ozdób było szczególnie rozpowszechnione w okolicach nadnarwiańskich. Słyną z nich domy w parafiach: Ryboły, Puchły, Trześcianka, Ploski oraz Rajsk. Na północ od parafii Ryboły takie przejawy sztuki ludowej występują już tylko sporadycznie.

We wszystkich wsiach parafii rybołowskiej spotykamy przepiękne przykłady ażurowego zdobnictwa domów. W Rybołach oraz Wojszkach ich piękno jest jednak najbardziej uwydatnione poprzez odpo-

wiednią kolorystykę domów. Wśród ozdób domów spotykamy najczęściej motywy słońca, stylizowane zwierzęta oraz ptaki, rośliny i różne figury geometryczne. Często uzupełniającym elementem zdobniczym jest odpowiednie ułożenie szalówki. Dodatkową, bardziej archaiczną dekoracyjną są tzw. wilczki, czyli zwieńczenia szczytów. Mają one wygląd stylizowanych rogów lub głów zwierząt, np.: koni, wilków, kozłów.

Twórcami ażurowych ozdób byli zazwyczaj miejscowi twórcy. Wśród obecnie żyjących wypada wymienić znanego rzeźbiarza ludowego z Kaniuk Włodzimierza Naumiuka. To interesujące, stolarskie rzemiosło powszechnie funkcjonowało na terenie parafii Ryboły jeszcze na przełomie lat 50/60.

- ¹ L. Martyniuk, *Obyczaje środowiska lokalnego na przykładzie wsi Ryboły*, praca dyplomowa, Państwowe Zaoczne Studium Kultury i Oświaty Dorosłych, Białystok 1987, s. 45.
- ² A. Kuna, *Folklor i obrzędy wsi Ryboły*, praca magisterska, Uniwersytet Warszawski Katedra Fililogii Białoruskiej, Warszawa, s. 48.
- ³ L. Martyniuk, tamże, s. 48.
- ⁴ Tamże, s. 49.
- ⁵ A. Kuna, tamże, s. 50.
- ⁶ Tamże, s. 28.
- ⁷ L. Martyniuk, tamże, s. 26.
- ⁸ Tamże, s. 27.
- ⁹ A. Kuna, tamże, s. 81.
- ¹⁰ L. Martyniuk, tamże, s. 29.
- ¹¹ A. Kuna, tamże, s. 36.
- ¹² L. Martyniuk, tamże, s. 34.
- ¹³ L. Martyniuk, tamże, s. 15.
- ¹⁴ Tamże, s. 15.
- ¹⁵ Tamże, aneks, s. 6.
- ¹⁶ W 1991 r. w opracowaniu muzycznym Stefana Kopy, nakładem Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, ukazał się zbiorek pieśni Mikołaja Ignatiuka *Мая Зямля*.
- ¹⁷ Szerzej o formie domostw i zagród traktuje artykuł Zofii Cebulko, *Formy przeszerzone zagród w dawnych wsiach szeregowych na przykładzie Nowoberezo-wa, Rybol i Trześcianki*, [w:] „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 1998.